Nr. 261. We Lwowie, Wtorek dnia 12. Listopada 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cent.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez *Tyg. Nied.*)
Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 23. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Opozycja węgierska.

W narodach, które długo były uciskane przez narzucone rządy, wyrabia się zawsze opozycja powszechna w całym kraju, przeciwko wszystkiemu, co od tych rządów pochodzi. Usposobienie to opozycyjne wchodzi w krew i ciało narodu, owłada jego wszystkie czynności, i naród przemyśliwa jedynie, jakby się tych rządów pozbyć — jakimkolwiekbądź sposobem. Opozycyjne stanowisko jest wtedy bardzo łatwe, nie wymaga ani zdolności znakomitych w kierownictwie, ani wyboru najtrafniejszych, do celu wiodących dróg i środków. Pojęcia patrjotyzmu a opozycji spływają się razem. Kto jest patrjotą, ten musi być i w opozycji; kto jest w opozycji, ten musi być i patrjotą! Wyobrażenia tego rodzaju stają się powszechnemi w całym narodzie.

Usposobienie podobne stanowi wielką siłę narodową wobec absolutyzmu i narzuconych rządów, chociaż z drugiej strony często staje się na przyszłość szkodliwem. W razie upadku bowiem absolutyzmu i narzuconych rządów, w razie zmiany całego absolutnego systemu w państwie, zadośćuczynienia prawom i żądaniom narodu, i wprowadzenia wolności i systemu konstytucyjnego, to opozycyjne *quand même* usposobienie pozostaje pomimo tych zmian w masie narodu, i nie dozwala mu jęcia się dodatniej polityki, rządzenia samym sobą. Zawsze znajdzie się dosyć słabych a próżnych głów, które korzystają z tego opozycyjnego nawyku narodu i nie mogąc na innej drodze dójść do znaczenia, wyzyskują tę opozycyjność, aby wznieść się na jej barkach.

Zjawisko podobne w całej pełni rozwija się obecnie na Węgrzech. Po pogodzeniu się z dynastją, po przywróceniu przez koronę wszystkich praw narodowi węgierskiemu, światlejsza część narodu, reprezentowana przez większość posłów w sejmie węgierskim, pojęła nową sytuację, i zdołała się oswobodzić z dawnego usposobienia opozycyjnego, wytworzyła rząd własny, własne ministerstwo, odpowiedzialne przed sejmem. Kilkudziesięciu jednak posłów, jak stało dawniej w opozycji przeciw absolutnym rządom, tak obecnie stanęło w takiej samej opozycji przeciw opartym na konstytucji i w jej duchu rządzącym ministrom. I dawniej i teraz są to opozycjoniści *quand même*, z nałogu lub z chęci wyzyskiwania ślepo opozycyjnego usposobienia mas, tej pozostałości z czasów ucisku.

Jaki cel, jaki program tej opozycji, trudno odgadnąć. Naród przez swoich legalnych reprezentantów zawarł ugodę z koroną, król węgierski w legalny sposób został koronowany, wszystkie prawa Węgier przywrócone. Ci opozycjoniści *quand même* czepiają się jednak Kossuta, dla tego, że tenże wszelkie układy z koroną i dynastją potępia. A gdy jeden z komitatów, heweski, Kossutowi za wyrażenie tego zdania uchwalił wotum ufności, a ministerstwo za tę uchwałę Wydział rozwiązało: to opozycjoniści wnieśli w sejmie, aby ministrów stawić przed sąd, albo przynajmniej aby sejm uchwalił dla ministerstwa wotum nieufności. Kilka dni toczyły się rozprawy w sejmie węgierskim, kilkudziesięciu mówców zabierało głos za i przeciw, aż w końcu wnioski opozycjonistów ogromną większością, bo 195 głosami przeciw 76, odrzucono. Zdrowy zmysł przeważył.

Ale przypuśćmy, że byłoby się udało opozycji zyskać większość. Cóż wtedy? Ministerstwo byłoby ustąpiło. Nowego ministerstwa na podstawie podobnej uchwały, potępiającej dynastję, dążącej do jej usunięcia, utworzyćby niepodobna, bo w żadnym, najswobodniejszym kraju monarcha konstytucyjny nie powierzyłby rządów kraju jawnym nieprzyjaciołom swej dynastji, dążącym jawnie do usunięcia dynastji. Więc nastąpićby musiała reakcja, a dalej rządy absolutne, militarne!

W ogóle trudno zrozumieć Kossuta, trudno zrozumieć stronników jego, opozycjonistów węgierskich. Podnieśli rewolucję przeciw dynastji, gdy ta chciała cofnąć nadane im prawa. Prą teraz do rewolucji, gdy im te prawa przywrócono, gdy się sami rządzą. Czy pragną istotnie z Węgier utworzyć niezawisłe zupełnie państwo? republikę? A gdzież siły po temu? gdzie okoliczności sprzyjające? Jaśniej widzą rzeczy Deak i jego stronnictwo, gdy są przekonania, że jedynie w połączeniu z konstytucyjną Austrją mogą Węgrzy utrzymać całość korony węgierskiej, madziarską przewagę wśród większości ludów słowiańskich i rumuńskich. Zamyślający o rewolucji dziś Węgrzy, pracują istotnie nad upadkiem własnego państwa, nad rozbiciem własnego narodu. Tacy *quand même* opozycjoniści, którzy potępiając w czambuł wszystko co się na drodze organicznej pracy dzieje, i wszystkich co się sprawami krajowemi nie w ich myśl zajmują, każą się trzymać narodowi tej samej rewolucyjnej polityki, której się trzymano wtedy, gdy naród w pełnej sile będąc, dążył do rewolucji. Nie mogą zrozumieć tego, że gdy przez rewolucję naród jaki rozbity, osłabiony został, to niedopuszczanie potem narodu do zreorganizowania się, do skonsolidowania, do nabrania sił, a pchanie narodu do dalszego, i po zachwianiu się narodu, trzymania się rewolucyjnej polityki, prowadziłoby do zupełnego rozbicia, do zupełnego upadku narodu, z którego już dźwignąć się byłoby niepodobnem. Lecz jeszcze opozycjoniści-rewolucjoniści, działający w dobrej wierze, nie są tak szkodliwi, bo rzeczywistość jest silniejszą od ich propagandy, więc w kraju nie znajdują najmniejszej podstawy do swych robót; ale opozycjoniści *quand même* — nie mający żadnego innego celu przed sobą, jak tylko aby hałaśliwością swą zwrócić uwagę na siebie, a potępianiem hurtowem wszystkich ludzi i instytucyj, organiczną pracą zajętych, zdobyć sobie sławę niby patrjotów gorliwych — opozycjoniści podobni bałamucąc naród, przeszkadzając organicznej pracy jego, są istotnie bardzo szkodliwi, osobliwie w podobnem położeniu, w jakiem się węgierski naród obecnie znajduje, ale szkodliwi tylko tak długo, jak długo się naród na naturze ich opozycyjności nie pozna.

W sejmie węgierskim znajduje się i koło opozycyjnych posłów bardzo szanowne, które w wielu punktach z stronnictwem Deaka idzie zgodnie; a gdzie krok jaki tego stronnictwa nie zgadza się z przekonaniem tego opozycyjnego koła, a ono jednak widzi w obecnem położeniu Węgier konieczność uczynienia tego kroku, tam koło to, wierne swym zasadom usuwa się w głąb, i nie głosuje ani nie protestuje, nie przeszkadza w organicznej pracy stronnictwu Deaka. Na czele tego koła opozycyjnego stoją Ghyczy, Podmanitzky, Tisza, Iwanka. Ale po za tem kołem jest jeszcze inne koło opozycyjne, liczące jedynie na opozycyjny z czasów absolutnych nawyk mas, i bez celu najjaskrawsze podające wnioski w sejmie, jeżeli się spodziewa, iż te wnioski w masach się podobają. Koło to posłów nie ma między sobą żadnej znakomitości, więc czepia się każdego powracającego do kraju głośnej sławy emigranta z roku 1849. Tak czepiało się Klapki, Perczela, Pulskiego, Türra, dopokąd ci po słusznem ocenieniu stosunków krajowych, w swych oświadczeniach publicznych nie uznali jedynej zbawienności dla narodu w popieraniu stronnictwa Deaka, a nie odtrącili od siebie pretensyj skrajnych opozycjonistów, stawiania na ich czele. Dziś tym opozycjonistom pozostał jedynie Kossut z swemi excentrycznemi dążnościami i ideami, i jego to imieniem, bardzo popularnem z roku 1848 i 1849, podburzają oni lud. Lecz już zdrowy zmysł narodu poczyna się poznawać na tych robotach i zaledwie w jednym komitatowym Wydziale heweskim, i w jednem municypium Jagierskiem znalazła się większość członków, która w myśl tych skrajnych opozycjonistów powzięła uchwały, pochwalające ideje Kossuta. Większość jednak sejmowa w stosunku jak 5 do 2 pochwaliła rozwiązanie tych Wydziałów przez ministerstwo, czem uznała zarazem szkodliwość dla narodu idei Kossutowych i tego koła, co go za sztandar swój wzięło w podburzaniu narodu.

Odczyt prof. dr. Małeckiego o wynalazku sztuki drukarskiej

na rzecz funduszu wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich, odbył się w niedzielę, przy bardzo licznej publiczności.

Na wstępie skreślił p. M. pokrótce cel pieniężny i umysłowy tych odczytów, i stanowisko, z którego wykładający wychodzić muszą wobec publiczności mieszanej, z której jednej części wykładane przedmioty już są znane, druga zaś nie miała w życiu swojem i nie ma bliższego zetknięcia z naukami. Rozumie się, że tę ostatnią część publiczności wykład musi mieć na oku. Zdaniem naszem jednak mylnie się wyraził p. M. o trudnościach takiego wykładu, mianowicie że wykład aby był popularnym, musi stawać na niższem stanowisku, niżby właściwie należało. Naszem zdaniem, powinno być przeciwnie, i być może. Najwyższe rezultata wszystkich pracowni nauki, brane z najwyższego stanowiska, zrozumie każdy człowiek pojętny, u którego życie umysłowe jakkolwiek jest pobudzone, — zrozumie, przechowa i zastosuje sobie w danej chwili może trafniej, niż pedant uczony, który zabrnął całą duszą swoją w specjalne drobnostki swego zawodu.

Anglicy od dawna, a za nimi Francuzi, Szwedzi, Włosi, Niemcy w ostatnich czasach, mianowicie w dziedzinie nauk przyrodzonych, dali tego w swoich dziełach, czasopismach, broszurach i odczytach popularnych dostateczne dowody.

Powiemy nawet, że odczyty takie byłyby szkodliwe, gdyby tylko z jakiegoś niższego stanowiska przedmioty podawano. Nauka musiałaby kłamać, a słuchacz odnosiłby tylko jakąś zdawkową monetę, zamiast złota i srebra, które się mu należy. Tylko środki, narzędzia, warstaty, sposoby, któremi uczony dochodzi do owych najwyższych rezultatów i stanowisk, są słuchaczowi odczytów popularnych nieprzystępne; są one nawet nie każdemu fachowemu przystępne. Czyż ten, co balonu nie utworzy sam, musi latać balonem tylko popod chmury? Znawca balonu może go wznieść z sobą w najwyższe sfery.

Powiedzieliśmy, że p. M. mylnie się „wyraził“ — a podnieśliśmy to dla tego tylko, że mylne takie wyrażenie może obałamucić innych jego kolegów, i urazić publiczność, któraby się czuła obrażoną i zniechęconą. P. M. rozumiał tu formę, sposób, styl wykładu, że na odczycie popularnym nie można wykładać tak, jak się wykłada słuchaczom fachowym. Musimy tu jednak wyznać, że w tym względzie nie może być mowy o stopniu, o stanowisku, ale o rodzaju wykładu. Juścić formułkami naukowemi, frazeologią fachową nie można przemawiać w wykładzie popularnym i nie wolno mu powiedzieć: woda to jest H_2O — ale gdy powie, że się składa głównie z wodorodu i kwasorodu, a objaśni wprzód, co to są te pierwiastki, to słuchacz wybornie zrozumie, i nie powie odtąd, że woda jest sama pierwiastkiem, zwłaszcza gdy odnośny experyment naocznie obaczy.

W ogóle odczyt popularny powinien głównie działać na wyobraźnię i przez wyobraźnię słuchacza, zwłaszcza w odczytach niniejszych. Zwróćmy tu uwagę na artykuły z dziedziny przyrody, podawane na ostatniej kolumnie wieczornych dodatków wiedeńskiej *Neue freie Presse*, na dzieła Schleidena i t. p. Najwyższe rezultata badań przyrodniczych są tam podawane w takiej formie, że każdy profanus je zrozumie, a nawet fachowy z zajęciem odczyta. Odczyt popularny jest tam wobec odczytu naukowego, co fejleton wobec rozprawy. Nie uczyć, w ścisłem tego rozumieniu, ale podawać wiadomości, pobudzać chęć nabywania wiadomości, jest celem odczytów popularnych — z specjalnemi wyjątkami.

Takim właśnie specjalnym wyjątkiem była właściwa treść wykładu niedzielnego, do którego p. Małecki przystąpił po owym wstępie. O wynalazku druku i pierwszym jego rozwoju, tym samym musi się stylem wykładać na katedrze uniwersyteckiej, co i w sali ratuszowej — zwłaszcza gdy to, co w języku polskim często podają za styl naukowy, jest niczem innem, jak nadużyciem, bo przyswajaniem dosłownem profesorskiej frazeologii niemieckiej, poniewieraniem ducha języka polskiego.

Treść sama odczytu była nadzwyczaj wdzięczna — jużto sama przez się, bo z wynalazkiem druku wiąże się postęp ludzkości, jakiego od zaprowadzenia chrześciaństwa nie było, jużto że dotyka blizkiego a niezmiernej donisłości stosunku rękodzieł i przemysłu z nauką. Tym jednym darem odpłaciłyby się rękodzieła i przemysł sowicie za nieobliczone, a mianowicie przez naszych mieszczan zapoznawane dobrodziejstwa, jakie onym wyświadczyła i świadczy nauka, a której to kwestji wartoby poświęcić kilka osobnych odczytów. Zapoznawanie to u nas bowiem pochodzi nie ze złej woli, ale z niewiadomości, której zapoznawający dotychczas nie są winni.

P. M. dotknął tej okoliczności, i wskazał, jaką przysługę wyrządził wynalazek druku naukom, (niestety, na tej tylko przysłudze się ograniczył), a później przytoczył cyfry, ile niegdyś kosztowały biblioteczki, jak były drobne, jaki był brak książek, a jak jest dzisiaj. Musiano książki przykuwać do szaf i murów, aby amatorowie nieproszeni do nich się nie nęcili. Wspomniał jak już Cycero natrafił na pomysł, który o jeden krok posunięty, byłby doprowadził do wynalazku druku. W dziele *de natura deorum*, dowodząc, że świat nie może być dziełem przypadku, ale istoty myślącej — powiedział, że to tak samo, jak gdyby kto niezliczone mnóstwo luźnych liter nasypał do kupy, jednak sam przypadek nie ułoży z nich nietylko Roczników Enniusza, ale nawet jednego wiersza. Trzeba było tylko zastosować tę myśl w praktyce, uruchomić litery i składać — a druk byłby wynaleziony Przeszedł do chińskiego cesarza w 10. wieku, który kazał powiedzenia filozofów chińskich ryć na drzewie i odbijać na papierze, aby je publikowano ludowi. Potem do ksylografij w Europie w 14. wieku, jak się karty, spowiedź i modlitwy przyczyniały do torowania drogi typografii. Wreszcie Guttenberg wynalazł litery ruchome i prasę drukarską, potem litery kruszcowe, a Szefer matrycy; romantyczne koleje Guttenberga, jak pieniądz nieludzko wyzyskuje pracę geniusza, i jak w Paryżu Fust z Szeferem musieli wyjawić tajemnicę druku, aby się uratować od stosu za czary (biblię bowiem swoją drukowaną sprzedawali jako rękopisma, ale zamiast 600 dukatów, które przepisywaczom płacono, tylko 60 żądali); — jak w skutek zaburzeń w Moguncji, drukarze rozbiegli się po Europie.

Zakończył p. M. odczyt swój rzutem oka na pierwsze drukarnie krakowskie, jak stosunkowo późno zaczęto drukować książki polskie — przynajmniej śladu dawnych druków, jeźli jakie były, nie odszukano, jak się drukarnie namnożyły w Krakowie, a wyrastały gęsto dalej i po miastach drugiego i trzeciego rzędu, nawet po wsiach, klasztorach i dworach. Mianowicie pewnej partji przypomniał, że pierwsze druki cyrylickie, pierwsze księgi liturgiczne dla Rusinów i cerkiewno-słowiańskiego Wschodu, wyszły właśnie z Krakowa, staraniem Krakowianina, Szwejbolda (Swiętopełka) Fiola, i to na długo przed okazaniem się pierwszej drukowanej książki polskiej. Czas nie pozwolił panu M. szerzej się rozwodzić, my zatem pozwolimy sobie go tu zastąpić. Czynimy to z tej przyczyny, że przedmiot jest pod wielu względami ważny, dla naszych Rusinów ciekawy, a przecież ani przez czasopismo Matycy ruskiej, ani przez *Słowo*, ani przez inne organa, roszczące jedynie sobie miano Rusinów, nie wyświecony. My oczywiście otrzymamy za to nazwę „perekińczyków“ — o co zresztą mniejsza.

O tych cerkiewno-słowiańskich drukach krakowskich piszą od najdawniejszych czasów, bo od Starowolskiego, Polacy, i jest ich cały szereg; Moskale dopiero w tym wieku o nich wspominają. Z Rusinów tylko dawniej Zacharjasz Kopestyński (Palinodia 1621 r.) a w bieżącym wieku ks. kan. Ławrowski i bazylianie ks. Florjan Kudrewicz i ks. Hryniewiecki niemi się zajmowali, i to pobudzeni do tego przez Polaków. Bandtkiego i Rościszewskiego. Jedyną jednak systematyczną wiadomość o nich podał Polak p. E. K. w rozprawie „Günter Zainer i Świętopełk Fiol“ w tegorocznym sierpniowym zeszycie *Biblioteki Warszawskiej*.

Są to następujące księgi:

1) *Oktoich* czyli *Ośmiohłaśnik*, a według nazwania Sacharowa, *Szestodniew*, ułożony przez św. Jana Damascena. Pierwszy opisał go Bandtkie; znane są tylko 4 egzemplarze.

2) *Czasosłow*, księga godzin kanonicznych. Zachowało się 10 egzemplarzy.

3) *Psałtyr slidowannaja.* Są dostateczne dowody, że istniał, ale egzemplarza teraz nie ma ani jednego.

4) *Triod ćwitnaja*, t. j. triodon od kwietniej niedzieli do oktawy Zielonych świątek. Ma istnieć 7 egzemplarzy, we wszystkich brak pierwszej kartki.

5) *Triod postnaja.* Ma istnieć 6 egzemplarzy, we wszystkich brak pierwszej kartki.

Galicja nie posiada żadnej z tych ksiąg; biblioteka krakowska posiada jedną kartkę, znalezioną w oprawie innej księgi jeszcze z przed r. 1491.

Oktoich i Czasosłowiec noszą datę r. 1491; zdaje się, że i reszta ksiąg wyszła w tymże samym roku. Mówimy tylko: wyszła — gdyż niepodobna, aby były jednego roku drukowane. Druk trwał zapewne lat kilka, zwłaszcza gdy zważymy, że dochodzą one razem 600 arkuszy druku, i to dwukolorowego, czarno i czerwono. W jednym roku zaledwie dzisiaj podołałaby jedna drukarnia. Druk pierwszej księgi cerkiewnej *Apostoł*, we Lwowie wydanej, trwał cały rok, inni nawet, jak Zubrzycki, mówią, że 5 lat.

Czy pierwsze czcionki były lane w Krakowie czy gdzieindziej, niewiadomo. W aktach krakowskich zachował się kontrakt, zawarty 6. lutego 1491 przez Fiola z Rudolfem Borsdorfem z Brunświku o dostarczenie Fiolowi nowych czcionek. Z podpisu na Oktoichu możnaby wnosić, że Fiolowi pomagał w wydaniu go niejaki Frank z Niemiec. Szwejbold Fiol był niezawodnie Polakiem; rodzina Fiolów była bowiem w Krakowie już na jeden wiek przed r. 1491 a za czasów Szwejbolda licznie rozrodzona; jedna gałąź tej rodziny mieszczańskiej, której ślad ginie od połowy 16. wieku, była już w roku 1467 szlachtą ziemiańską i pisała się: Fiol Dzi-

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 9. listopada. Wydział konfesyjny rozprawiał dalej nad religijną ustawą Mühlfelda i zgodził się na osnowę następujących artykułów:

Art. 18. Każdy prawem uznany kościół i zbór religijny ma prawo wypełniać wspólnie i publicznie swą religię. (Art. 15. zasadniczej ustawy o ogólnych prawach obywateli).

Art. 19. Państwo nie wywiera żadnego wpływu jedynie na przedmioty religii, które tyczą się wiary i sumienia, zastrzegając sobie jednak nieuznanie pewnego kościoła lub zboru religijnego w przypadkach przewidzianych art. 17.

Art. 20. Każdy prawem uznany kościół i zbór religijny zarządza swemi sprawami samodzielnie, lecz zarazem podlega zarówno każdemu innemu stowarzyszeniu, wspólnym ustawom państwowym. (Art. 15. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli.)

Art. 21. Państwu przysłuża prawo wydawać rozporządzenia i w sprawach religijnych, o ile takowe dotyczą publicznych interesów, lub też łączą się z obywatelskiemi prawnemi następstwami.

Art. 22. Wszystkim kościołom i zborom religijnym nadaje ustawa jednakowe prawo. Nie ma religii, którejby państwo nadawało szczególne prawa.

Art. 23. Wierze, służbie bożej i urządzeniu każdego kościoła, tudzież ich zwierzchnikom i sługom religijnym przysłuża w wypełnianiu ich urzędu i dla utrzymania ich znaczenia, równa opieka przeciw pogardzie i poniżeniu. Rodzaj i miarę tej opieki oznacza ustawa karna. Ustaje szczególna opieka, jaką posiadała pewna religia wobec drugich.

Art. 24. Kościoły i zbory religijne posiadają na zewnątrz prawa zebrań i stowarzyszeń z odpowiedniemi zobowiązaniami. Stosunek i znoszenie się pomiędzy pojedynczemi kościołami i zborami religijnemi, ma się uważać według ogólnych ustaw obywatelskich.

Czytamy w *Wien. Abdp.*: „Jeden z tutejszych dzienników wyjął wiadomość z *Pall-Mall Gazette*, w której jest scharakteryzowane zachowanie się p. Beusta wobec angielskich i francuzkich mężów stanu. Ze strony kompetentnej jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że doniesienia angielskiego czasopisma polegają na nieprawdziwych przypuszczeniach". Wiadomość, do której się stosuje przyłączone sprostowanie, utrzymywała, jakoby wszyscy angielscy mężowie stanu nie dowierzali napoleońskiej polityce, dla jej chwiejności, a br. Beust nie mógł walczyć z tem zdaniem, bo w czasie swego pobytu w Paryżu miał sposobność przekonać się o niekonsekwencji polityki pp. Rouhera, Moustiera i Lavaletta. Dowiadujemy się z innych stron, że sprostowanie austrjackiego urzędowego organu opiera się na prawdzie. I tak pisze *Mém. dipl.*: „P. Beust jest bardzo zadowolonym ze swej podróży do Londynu, bo teraz trzeba uważać za pewne, że zupełne porozumienie w kwestjach najważniejszych, obchodzących Europę, przyszło już do skutku pomiędzy Francją, Anglią i Austrją. Wiadomo, że kanclerz austrjacki chciał przedewszystkiem zbliżyć te trzy dwory w kwestji wschodniej."

Zaś w *Bulletin international* czytamy:
„Pan Beust nie zostawił nic do ukończenia w swem zadaniu, i oznaczył swemi najnowszemi czynami tę drogę liberalną i konstytucyjną, którą Austrja ma zamiar postępować w interesach międzynarodowych."

Co się tyczy okólnika, który pan Beust miał wystosować do dworów zagranicznych, to zdaje się już być rzeczą niewątpliwą, że takowy istnieje, bo inaczej urzędowe dzienniki byłyby nie omieszkały zaprzeczyć pogłosce, nadmieniającej o tak ważnej sprawie.

Francja. Według *Gazety Kolońskiej* sprawa konferencji ma się znajdować na następującem stanowisku:

Włochy oświadczające za pośrednictwem p. Villestreux, panu de Moustier wszelką gotowość, z jaką przystępują do konferencji, zauważały równocześnie, że nierównie byłoby im milej, gdyby się mogły porozumiewać tylko z gabinetem paryzkim.

Anglia odpowiedziała w sposób czysto urzędowy. Lord Stanley oświadczył, że Anglia przystąpi w chwili obrad, t. j. gdy przychylenie się innych mocarstw będzie zapewnione. Jednak kładł na to nacisk, aby usunąć wszelkie wątpliwości, że Anglia nie myśli pod żadnym warunkiem zabezpieczać papieżowi jego doczesną władzę, choćby i rządy przystały na coś podobnego.

Prusy nie odpowiedziały odmownie na przedłożenia francuzkie. Bismark nie chce wyrzec, ani „tak" ani „nie", i właśnie w tej niepewności widzą w Berlinie dobre jego usposobienie dla projektu.

Moskwa zajęła to samo stanowisko co i Prusy. Sądzą jednak ogólnie, że książę Gorczaków chciałby zostawić Francję w tem krytycznem położeniu, w jakiem znajduje się obecnie.

Austrja jedyna z grona wielkich mocarstw wyjawiła swe zdanie, krótko i jasno, uznając propozycję francuzką za zupełnie właściwą. Mimo to zrobił i pan Beust zastrzeżenie, które nie jest bez pewnej doniosłości. Dla Austrji tak sprawa włosko-rzymska, jak i niemiecka, są dopiero drugorzędnemi pytaniami, nie mogącemi w obecnem położeniu zająć całą uwagę państwa cesarskiego. Najgłówniejszą kwestją dla Austrji jest kwestja wschodnia, i dla tego przystępując do konferencji, nie powinno się żądać, aby zapadłe uchwały szkodziły żywotnej wschodniej sprawie.

Hiszpania i Portugalia odrzekły, że przystają jak najchętniej.

Z przytoczonych wiadomości zdawałoby się wypływać niezbyt pewne udanie się konferencji, lecz natomiast *Mém. dipl.*, mający słuszną pretensję być dobrze informowanym, jest mniemania, że projekt uda się w całości, bo szczególnie Anglia zajmuje się jego urzeczywistnieniem.

Le Temps umieszcza silny artykuł słynnego E. Quineta, mówiący o zachowaniu się Francji we Włoszech. Żałujemy, że dla jego obszerności nie możemy podać tych wielkich prawd politycznych, jakie w sobie mieści, a odrywać zdania i uwagi od harmonijnego związku, uważalibyśmy za ubliżenie dla talentu jednego z najgłębszych myślicieli bieżącego wieku. Ośmielamy się przytoczyć jeden tylko ustęp, nad którym musieli się zastanowić tak ministrowie jak i lud francuzki:

„Pierwsza wyprawa rzymska zabrała nam wolność.... Daj Boże, aby druga nie kosztowała nas drożej!"

Włochy. Dzienniki włoskie i francuzkie wspominają ciągle o ostatniej walce Garibaldego. Dziś, kiedy wiemy już z pewnością, że bataliony francuzkie, uzbrojone w karabiny Chassepot, walczyły obok zastępów Ojca św., bynajmniej się nie dziwimy, dla czego bohater z pod Marsali i Volturna stracił bitwę i opuścił stanowisko z nieliczną garstką ochotników, których karabiny nie mogły współzawodniczyć ze Chassepotami.

Kiedy Garibaldego przytrzymano na terytorjum włoskiem, wtedy zaprotestował i powołał się na obywatelstwo amerykańskie, ale to wszystko nie pomogło. Ci sami Włosi, którzy go przed paru tygodniami wysyłali z ludźmi i bronią, trzymają go obecnie pod takim dozorem, że mu nawet wzbroniono przyjmować i korespondować z przyjaciołmi.

Gabinet florencki wydał surowe rozkazy prefektom na prowincji, w celu przeszkadzania demonstracjom politycznym. Pomimo to w Palermie najnowszemi czasy obnoszono tryumfalnie portret Garibaldego, a portret jednej z najpierwszych osobistości królestwa powieszono na szubienicy, tuż przy bramie miejskiej. W tem samem mieście, w chwili przytrzymania Garibaldego pozamykano sklepy i okna pałaców pokryto na znak żałoby czarnym kirem.

Corriere Italiano dowiaduje się, że rząd papiezki zamyśla wydać Włochom wszystkich jeńców, nie wyjmując nawet i emigrantów rzymskich. — Tych ostatnich wydaje zapewne dla tego, że z powodu wstawiania się dworu paryzkiego, prześladować ich nie może, a swobodnie puszczać się boi, aby mu przypadkiem nie zrobili drugiej rewolucji.

Gazzeta di Torino donosi, że uzbrajają nietylko czworobok wenecki, ale i Bolonię.

L'Opinione donosi, że w państwie Kościelnem jest obecnie 35 tysięcy wojska, z której to liczby przypada 15 tysięcy na żołnierzy papiezkich, a 20 tysięcy na Francuzów. Półurzędowy *l'Esercito* podaje liczbę nadgranicznej armii włoskiej, zostającej pod dowództwem Cialdiniego na 40.000 ludzi.

Papież nareszcie nie porzucił i teraz swej dawnej polityki. Milczy, pozwala czynić, jest przygotowany znieść to, czego odmienić nie może, i nie zdradza ani jednem słówkiem swojej woli. —

W. księztwo Poznańskie. Wybory do sejmu w wielkiem księztwie Poznańskiem wypadły nierównie gorzej, aniżeli się tego można było spodziewać. Podczas gdy w poprzedniej Izbie Polacy liczyli 20 przestawicieli, dziś ich mają zaledwie dwunastu. *Dziennik Poznański* ubolewając nad tem zdarzeniem, mówi, że przyczyny porażki leżą najpierw w znużeniu i obojętności, która pojawiła się między tamtejszą ludnością, z powodu tylokrotnego powtarzania się czynności wyborczej w tak krótkim przeciągu czasu, a powtóre, że duchowieństwo łacińskie, które dawniej nie uchylało się od spraw patrjotycznych, dziś zajęło stanowisko zupełnie neutralne, a nakoniec, że wyborcza organizacja powiatowa nie odpowiedziała ogólnym wymaganiom.

„Jakkolwiek nasze wybory ostatnie wypadły — mówi ten dziennik, jednak nie znajduje się pewnie w żadnym obozie człowiek, coby śmiał twierdzić, że rezultat ich jest prawdziwą i rzeczywistą miarą tutejszych stosunków narodowości. Wszystkie wybory na całym świecie wypadają najczęściej tak, jakiemi je chce mieć ten, kto je rozporządza. Zastęp naszej reprezentacji w roku 1855 za czasów ministerstwa Manteuffla, spadł na skromną liczbę sześciu członków. Czyż chciałby może ztąd kto brać miarę naszych stosunków narodowościowych? Najlepszym dowodem, jak dalece podobna miara byłaby fałszywą i bezpodstawną, pozostanie fakt, że w siedm lat później, więc w czasie, kiedy według ulubionej tezy niemieckiej, zmniejszającej cyfrę ludności polskiej z każdym rokiem, powinno nas było być mniej niż w roku 1855 wystawiliśmy reprezentację, liczącą dwudziestu członków."

Królestwo Polskie. Z Litwy piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Wiadomo, że wedle ukazu carskiego wolno zesłanym do Moskwy na mieszkanie, przyjechać na chwilę do Litwy dla uregulowania swoich interesów, a raczej dla sprzedaży swoich majątków. Otóż kilku korzystając z tego prawa, przyjechało.

Oprócz jednak wydatków na podróż, żadnego innego rezultatu nie osiągnęli. Nie wolno im wyjeżdżać ani na krok z majątków swoich, w których oprócz tego otoczeni są jak najściślejszym dozorem policyjnym. Każdy przyjeżdżający do nich, a szczególniej żydzi faktorzy, ulegają najściślejszemu badaniu i poddawani są rozmaitym dokuczaniom, w wymyślaniu których Moskale są nieporównani. Zgoła, wszystko jest kierowane ku temu, aby sprzedaż dobrowolną uniemożliwić, i na takzwanej licytacji mienia nasze zagrabić. Każda dobrowolna sprzedaż irytuje ich i doprowadza do wściekłości, bo dziś, powtarzam, nie chodzi już o wywłaszczenie nas, ale jeszcze o kompletne, najkompletniejsze zniszczenie. Każdy Moskal, dobrowolnie od nas nabywający majątki, jest w oczach Moskwy zdrajcą, a dziennikarstwo ogłasza natychmiast jego nazwisko w swych szpaltach i dowodzi, że on nabył majątek pozornie tylko, że jest narzędziem w ręku polskiej intrygi, że po dawnemu, właścicielem nabytego majątku został Polak i td.

Wedle urzędowych danych, wszystkich majątków na przymusową sprzedaż skazanych jest 578, a mianowicie: w gubernii wileńskiej 113, w gubernii kowieńskiej 166, w grodzieńskiej 78, w mińskiej 73, w witebskiej 89 i w mohilewskiej 79. Wywiezionych więc na mieszkanie do Moskwy z tych 6 gubernij jest najmniej 500 właścicieli ziemskich, licząc, że niektórzy posiadają po dwa i trzy majątki. Nie potrzebuję wam dodawać, że co najmniej drugie tyle zostało skonfiskowanych.

Marszałkowi Domejce oprócz dozwolenia zatrzymania swych własnych majątków, car w nieograniczonej swej wdzięczności za przywiązanie tegoż do tronu i Moskwy, pozwolił mu jeszcze za gotowe pieniądze nabyć przeznaczone na przymusową sprzedaż majątki, do jego szwagra Brochockiego należące. O podobnąż łaskę starał się jenerał Chomiński, były gubernator kowieński, obecnie podobneż obowiązki w jednej z gubernij wielkomoskiewskich sprawujący; że jednak tenże swej gorliwości dla tronu, prócz uczciwej służby, niczem innem nie udowodnił, dla tego car łaski tej odmówił mu i sprzedającego się majątku jego krewnego nabyć mu nie pozwolił.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 7. listopada.

(*W*) Dzień wczorajszy był dniem radości i wesela dla bankierów, spekulantów giełdowych i wszystkich zwolenników polityki bezwzględnego pokoju. Powodem tej radości była wiadomość, podana przez urzędowego *Monitora* o bitwie stoczonej przez wojska papiezkie z garibaldzistami w pobliżu Tivoli, w której ci ostatni zostali pokonani, poniósłszy znaczne straty, skutkiem czego wszystkie oddziały ochotników cofnęły się w granice królestwa Włoskiego, gdzie zostały niezwłocznie rozbrojone przez władze włoskie. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że sam Garibaldi wraz z dwoma synami został uwięziony w twierdzy Spezzia, że wojska włoskie otrzymały rozkaz opuszczenia owych kilku pogranicznych punktów państwa Kościelnego, które były przed kilku dniami zajęły, i że obecnie terytorjum papiezkie jest zupełnie opróżnione przez nieprzyjacielskie oddziały. — Sądząc z tonu urzędowego organu i z wrażenia, jakie wiadomości przezeń podane wywarły na giełdę, można by mniemać, że krwawa porażka Garibaldego pod Tivoli ostatecznie rozwiązuje sprawę rzymską, i że wszelkie obawy nierozwikłanych trudności i komplikacyj, jakie kwestja ta pociąga za sobą, znikły bezpowrotnie. Tymczasem bez najmniejszej przesady powiedzieć można, że bitwa pod Tivoli jest dopiero prologiem kwestji rzymskiej, sama zaś kwestja i właściwe jej trudności teraz dopiero się rozpoczną. O tem, że wobec interwencji francuzkiej, Garibaldi utrzymać się nie będzie wstanie, nikt nigdy nie wątpił, zarówno jak nikt dziś nie wątpi, że groźne cyrkularze pp. de Moustier i Menabrei, zajęcie niektórych punktów państwa Kościelnego przez wojska włoskie w imię godności narodowej, obrażonej przez interwencję francuzką, i szumne przygotowania wojenne, które w ostatnich dniach robiono z taką ostentacją po obu stronach Alp, były tylko komedją ułożoną między rządem włoskim i francuzkim, której celem ostatecznym było ocalenie władzy królewskiej Wiktora Emanuela. Gdyby rząd Wiktora Emanuela, przynajmniej pozornie, nie stawił oporu wymaganiom Francji i nie udawał, że gotów jest wszystko poświęcić dla godności Włoch, rewolucja we Włoszech byłaby nieochybną. Jakie zaś następstwa rewolucja we Włoszech mogła za sobą pociągnąć, szczególnie przy dzisiejszem usposobieniu umysłów we Francji, stanowczo powiedzieć trudno. — Tak więc rewolucja w osobie Garibaldego jest pokonaną, a teraz dyplomacja rozpocznie swe dzieło. Zadanie dyplomacji jest obecnie zarówno trudne jak było przed rozbiciem oddziałów Garibaldego, a jeżeli zechcemy sądzić o skuteczności zabiegów dyplomatycznych z dziejów kilku lat ostatnich, to dojdziemy do tego wyniku, że dyplomacja zdoła odroczyć kwestję rzymską, ale ostateczne jej rozwiązanie zostawi czasowi i dalszym wypadkom. — Dziś namiętności w świecie katolickim i we Włoszech są nadto wzburzone, wymagania jednej i drugiej strony są zbyt skrajne, aby można dojść do porozumienia, i do zabezpieczenia jedności włoskiej i niezależności głowy kościoła katolickiego.

Ale należy się spodziewać, że z czasem namiętności się uspokoją pod wpływem rozwagi i dobrze pojętych wzajemnych interesów narodowości i religii, i że na drodze wzajemnych koncesyj i porozumienia łatwiej będzie rozwiązać ów kilkunastowiekowy spór między państwem a kościołem, niż na drodze walki orężnej. Urzędowa gazeta florencka zawiadamiając o rozkazie danym wojskom włoskim do opuszczenia terytorjum kościelnego, wyraża nadzieję, że po rozbiciu Garibaldego, wojska francuskie wrócą także do Francji, gdyż interwencja francuzka nie ma już żadnego pozoru. Nadzieja ta zostanie niewątpliwie zawiedzioną, trudno albowiem przypuścić, aby zdecydowawszy się raz na krok tak ważny jak nowa wyprawa do Rzymu, rząd Napoleona nie starał się wyciągnąć ze swej pozycji wszelkiej możliwej korzyści, i aby naraził się na konieczność po raz trzeci podobnej wyprawy. — Powszechnie tu mniemają, że Civittavecchia zostanie w posiadaniu Francuzów na czas nieograniczony, jako gwarancja przeciw nowym wyprawom garibaldzistów, i że tymczasem rząd Napoleona użyje wszelkich środków, aby doprowadzić do porozumienia między Włochami i papieżem. Porozumienie to jest obecnie niemożliwe, gdyż zarówno w Rzymie jak i we Florencji sfery rządowe są temu przeciwne, i odrzuciły propozycję Francji poddania kwestji rzymskiej pod decyzję kongresu. — Pozostanie więc *status quo* aż do śmierci papieża lub zmiany rządu we Francji, a potem? *Après moi le déluge*, owo sławne wyrzeczenie niedołężnego Ludwika XV. zdaje się być zasadą obecnej polityki Napoleona III.

Prócz giełdy, która powitała ostatnie wypadki dość znacznem podniesieniem kursu papierów, niezadowolenie we Francji jest ogólne i wzrasta z dniem każdym. Nadzwyczajna drożyzna chleba, zamknięcie bardzo wielu fabryk, i bankructwa wielu przedsiębiorstw, spowodowane niepewnością sytuacji politycznej, wywołały wielkie wzburzenie umysłów w klasie robotniczej. Parę dni temu miała miejsce manifestacja ludowa na przedmieściu św. Antoniego przy okrzy-

---

czeński. Akta krakowskie dają nam to podostatkiem dowodów, które zebrał przezacny archeolog Ambroży Grabowski.

Język w tych księgach cerkiewnych krakowskich nie jest jednakowy, — są ślady białoruskiego i ruskiego narzecza. Któż je tłumaczył? Na to odpowiedzieć dokładnie niepodobna. Starowolski Szymon, ur. 1588, um. 1656 r., opowiada w jednem dziele swojem z roku 1625, że widział wiele ksiąg, na język słowiański przez Jana z Głogowy przetłumaczonych i w Krakowie wydrukowanych, aby były rozpowszechnione dla użytku Północnych, i że tosamo widział w Pradze bardzo wiele ksiąg, w Moskwie i na Rusi po części przez dr. Franc. Skorynnę, z Połocka, na język słowiański przetłumaczonych i w Pradze drukowanych (była to biblia w Pradze od r. 1517—1519 drukowana). — Ów Jan z Głogowa, um. 1507, był sławnym profesorem akademii krakowskiej, a od r. 1490 do 1492 trudnił się wychowaniem księcia litewskiego, Jana Gasztołda; ale aby był tłumaczem z greckiego na język cerkiewny, nie posiadamy dowodów istotnych. Doniesienie Starowolskiego każe tylko przypuszczać, że Głogowczyk jako przewodnik jednego z najmożniejszych panów Rusi i Litwy, widząc, że mimo ogromnej liczby ksiąg liturgicznych, jakich każda cerkiew (około 50) potrzebuje, są tylko pisane, a więc arcykosztowne, rzucił pierwszy pomysł drukowania takowych albo go przynajmniej poparł swoim wpływem. Wówczas od lat stu był Kraków ogniskiem Litwy i Rusi; z akademii krakowskiej, jak nawet Gołowackoj przyznał (z przekleństwem), poszło światło na Ruś; w r. 1485 przypada pobyt w Krakowie księcia Tweru, Michała Borysowicza, który państwo swe oddał pod opiekę Kazimierza Jagielończyka; w r. 1488 upadło księztwo Twerskie, zkąd wielu panów przybyło do Litwy i Polski, a w r. 1492 przedłożono stanom litewsko-ruskim w Wilnie redakcję statutu litewskiego. Są zresztą ślady, że w Krakowie była kirylica dawno przed r. 1491 rozpowszechniona, i że nawet za czasów Fiola używano jej w piśmie.

Całe prawie pół wieku były słowiańskie druki krakowskie jedynym zasiłkiem cerkwi. Przed niemi pojawiły się z druku w Wenecji 1483 księgi liturgiczne słowiańskie, ale nie kirylicą, tylko głagolicą, dla Słowian południowych. W Wilnie pierwszy druk słowiański, Szestodniew, r. 1625, w Moskwie 1564, a we Lwowie dopiero 1573—1574 tak zwany Apostoł Moskwityna, przyczem zachodzi jedna okoliczność, godna uwagi naszych moskalofilów. Posłuchajmy, co pisze ks. Gołowackoj (*Zorja hałyckaja jako album na god 1860*, str. 471—472):

„Iwan Fedorow, czyli Fedorowicz Moskwicin, z Piotrem Tymofiewem Mścisławcem urządzili pierwszą drukarnię w Moskwie, i wydrukowali tamże Apostoł 1564 i Czasownik 1565 r., ale ludzie ciemni powstali przeciw temu „błagonamierennomu" dziełu. Lud moskiewski zbuntował się i spalił dom drukarni; zabobon i złość ogłosiły ich heretykami, i byli przymuszeni uciekać za granicę."

Któż im dał przytułek? — Polak „Grzegorz Chodkiewicz, hetman litewski i wojewoda wileński, przyjął ich miłościwie, darował Fedorowiczowi niemałą wieś, gdzie się mieścił z rodziną, założył w Zabłudowie drukarnię sławiańską, w której Fedorowicz drukował r. 1568 Ewanhełyje Uczytelnoje. Po śmierci swego dobrodzieja, przeniósł się Fedorowicz do Lwowa, założył tam przy pomocy Jerzego Chodkiewicza i jego synów, Aleksandra i Andrzeja, drukarnię, i wydrukował pierwszą dotychczas znaną słowiańską książkę lwowską, Apostoł, roku 1573—1574" (jest w bibl. Czartor. w Sieniawie).

Jakże pomogli Fedorowiczowi Rusini? Ks. Gołowackoj pisze: „Nie mając dalszej pomocy, popadł w nędzę i ciężką chorobę, tak, że był przymuszony cały swój materjał drukarski zastawić u żyda Izraela Jakubowicza za półtora tysiąca złotych, z czego długi swe spłacał, i umarł 1583 r. Pochowany przy cerkwi św. Onufrego we Lwowie (pomnik jego odkryto dopiero przed 20 laty). *) Syn jego założył drukarnię w Ostrogu (prywatną księcia Ostrogskiego), gdzie wydrukował biblię Ostrogską i inne księgi. Z giserni Fedorowicza używano czcionek we wszystkich drukarniach na całej Rusi" i t. d.

Wieleby o tem pisać. Ci, co się przed innymi nazywają Rusinami, zgoła nie znają swojej historji, a jeżeli to w nią popatrzyli, szerzą tylko wieści o odwrotnej stronie medalu, albo wprost łżą. Cóż by to było, gdyby każdy naród tylko wyliczał swoje rzeczywiste lub urojone krzywdy, lub gdyby słońce schowało swoje czyste przestrzenie a odsłoniło tylko swoje plamy?

Pierwsi drukarze polscy we Lwowie byli: Mikołaj Szarfenberger, z Krakowa, (r. 1578 wydał 2 kazania łacińskie ks. Stan. Sokołowskiego); Paweł Szczerbic, syndyk miasta Lwowa, później sekretarz królewski (r. 1581); Maciej Garwolczyk (r. 1592); Maciej Bernart (r. 1593); Paweł Żelazo (r. 1600) i t. d.

Drukarnia stauropigiańska, założona r. 1589, trwająca dotąd bez przerwy, jest z tego względu podobno jedyną na świecie.

*) Herb Szreniawa na jego grobowcu, wskazuje, że otrzymał nawet szlachectwo polskie....

kach: *a bas l'intervention, vive Garibaldi, du pain a con marché ou des barricades.* Manifestacja ta skończyła się na licznych aresztowaniach, ale popłoch był wielki, gdyż od d. 2. grudnia 1851. roku po raz pierwszy wojska były konsygnowane w koszarach i otrzymały ostre ładunki, a komendant Paryża, marszałek Canrobert, był wzywany przez cesarza i zapytywany czy środki, jakie ma w ręku, wystarczą do utrzymania porządku.

W dzień zaduszny na cmentarzu Montmartre miała miejsce manifestacja na grobach Manin'a i Cavaignac'a, tu znowu policja się wdała i wiele osób aresztowała. — Proces osób, aresztowanych z powodu tych manifestacyj, odbędzie się przed 15., tymczasem są one trzymane w więzieniu Mazas, wraz z osobami aresztowanemi w dniu bankietu dla cesarza Franciszka Józefa w ratuszu paryzkim. — Wszystkie te aresztowania policja spełniła w sposób najbardziej gwałtowny i brutalski, a tem samem przyczynia się do wywołania jeszcze większego oburzenia.

Dziś przy otwarciu kursów w szkole normalnej i w szkole medycznej nie obeszło się także bez okrzyków nieprzyjaźnych dla rządu i bez interwencji policji.

Dzienniki półurzędowe wspominając o tych manifestacjach, mówią o nich jak o rzeczy zamierzonej, która nie przyszła do skutku, dzięki „zdrowemu rozsądkowi ludu paryzkiego". Szkoda tylko, że półurzędowe organa zapomniały dodać, że „ów zdrowy rozsądek" przybrany był w mundur i stosowany kapelusz policjanta.

Zapowiedziane na dzień 18. listopada otwarcie Izb i następnie ich rozprawy przyczynią się jeszcze więcej do rozniecenia ogólnego niezadowolenia, na które niema innego środka, jak tylko nadanie Francji rzeczywistej konstytucji, lub też zajęcie ogólnej uwagi wojną, podjętą w imię wielkiej kwestji, któraby zdołała rozniecić powszechny zapał, i miała za sobą powszechną sympatję. Taką kwestją, jest jedynie kwestja polska, ale na to, aby kwestję tę postawić, potrzeba męża stanu wielkiej woli, wielkiej inicjatywy i wielkiego ducha, a dzieje lat ostatnich jasno dowiodły, że Napoleon jest tylko zręcznym dyplomatą i zwolennikiem półśrodków, cofającym się przed każdą stanowczą decyzją. Smutnem jest położenie wewnętrzne cesarstwa, gdyż wszystko zdaje się zapowiadać bliski jego upadek; ale jeszcze smutniejszem jest położenie Francji, gdyż żadne stronnictwo nie jest dość silne i niema w łonie swem dość wybitnych indywidualności, aby było w stanie coś trwałego zbudować. Opozycja przeciw cesarstwu jest bardzo silna tak długo, jak walczy z istniejącym porządkiem rzeczy; ale siła ta jest czysto ujemną, gdyż przypuściwszy upadek rządu cesarskiego, opozycja niezwłocznie rozbije się na wrogie sobie stronnictwa, z których żadne nie będzie w stanie ująć ster rządu. Tak więc dziwnym zbiegiem okoliczności siłę opozycji stanowią błędy cesarstwa, a jedyną siłą i rękojmią egzystencji (z wyjątkiem bagnetów, na których nie zawsze można się oprzeć) rządów Napoleona stanowią słabość i błędy stronnictw opozycyji. Stan podobny jest zanadto nienaturalny, aby mógł trwać długo, dla tego też bez przesady powiedzieć można, że Francja jest w przededniu stanowczych wypadków.

Wyjazd ces. Franciszka Józefa i zamknięcie wystawy powszechnej przeszły dość niepostrzeżenie, gdyż opinia publiczna zanadto była zajęta wypadkami włoskiemi. — O przymierzu austrjacko-francuzkiem nikt tu nie wątpi, a celem tego przymierza ma być wspólne działanie Francji i Austrji w kwestji wschodniej. — Podróż barona Beusta do Londynu miała na celu wtajemniczenie mężów stanu angielskich w plany austrjacko-francuzkie, zjednanie Anglii dla tych planów, i zawarcie pożyczki. Takiem jest przynajmniej mniemanie tak zwanych „ludzi dobrze poinformowanych", którzy zwykle tyle wiedzą, co i zwyczajni śmiertelnicy.

Kronika.

— **W sprawie wyborów.** P. hr. Wodzicki z Olejowa zaprasza wyborców powiatu złoczowskiego z grupy większych posiadłości, aby raczyli się zjechać na przedwyborcze zgromadzenie do Złoczowa na dzień 20. listopada, celem zgodzenia się na kandydatów.

— **Z Grzymałowa.** Tutejsza Rada gminna uchwaliła na dniu 3. listopada jednogłośnie petycję do Izby panów Rady państwa, w sprawie autonomii niższych i średnich szkół galicyjskich.

— **Kołomyja** d. 8. listopada. Tutejsza Rada miejska uchwaliła jednogłośnie na ostatniem posiedzeniu podanie petycji do Izby panów względem zmiany §. 11. lit. i ustawy zasadniczej, uchwalonej przez Radę państwa, tyczącego się spraw szkolnych; petycję tę podpisali wszyscy obecni radni i natychmiast ją do Wiednia odesłano.

— **Z Komarna** otrzymaliśmy dopiero teraz wiadomość o rezultacie wyborów do Wydziału powiatowego. Dnia 18. października br. wybrano z radnych prezesem p. Henryka Jankę, zastępcą p. Klemensa Mihułowicza; do Wydziału wybrano: z grupy gmin ks. Juliana Nehrebeckiego, z grupy miast p. Antoniego Górskiego, z grupy większych posiadłości ks. Ignacego Terleckiego, a z całej Rady pp.: Konstantego Matczyńskiego i Kosowicza. Wszyscy są ludzie znani i prawi.

Przy wyborach do Rady z gmin życzono sobie wybrać na radnego pana S. B., zastępcę naczelnika powiatowego, i byłby otrzymał wszystkie głosy, ale nie chciał przyjąć wyboru, oświadczając wysłanym delegatom, że jako urzędnik i przełożony powiatu, wyboru nie przyjmie, bo ustawa nie pozwala.

Po wyborach Wydziału zaintonowano „wiwat" Najj. Panu i podziękowanie naczelnikowi powiatu, i to słusznie, bo umiał on przekonać uporczywe gminy, i skłonić je do wyboru reprezentacji powiatowej.

— **Czasopismo pedagogiczne**, którego wydawanie zapowiedzieliśmy, przyjdzie rzeczywiście do skutku w jak najkrótszym czasie. Będzie ono nosić tytuł: *Szkoła*, i wychodzić będzie co miesiąc w objętości 4 arkuszy druku. Zawierać będzie: 1) Rozprawy umiejętne, pedagogiczne i dydaktyczne, tyczące się wszystkich spraw i przedmiotów, wchodzących w zakres szkół średnich i ludowych, jako też i seminarjów nauczycielskich. 2) Recenzje dzieł, traktujących o tych wszystkich przedmiotach. 3) Rozmaitości, czyli doniesienia o wypadkach i uroczystościach szkolnych, wykazy statystyczne, urywki naukowe i pedagogiczne i t. p. 4) Kronikę literacką, obejmującą wiadomości o dziełach nowych, pojawiających się w zawodzie pedagogicznym i t. p. 5) Kronikę szkolną, zawierającą nominacje, rozporządzenia, konkursa i t. p. urzędowe doniesienia, tyczące się stanu nauczycielskiego. 6) Korespondencje. 7) Inseraty, ogłoszenia wydawnictw itp. — Przedpłata całoroczna wynosi 6 złr. półroczna 3 złr., kwartalna 1 złr. 50 cent., miesięczna 50 cent. — Jesteśmy przekonani, że nowe to czasopismo odpowie potrzebie, którą dotychczas czuć musiał każdy nauczyciel, pożądanem byłoby, aby się powołaniu swemu nietylko dla kawałka chleba poświęcał, ale z tem zamiłowaniem i uczuciem świętości swoich obowiązków, które uszlachetnia każdą pracę. Otóż nauczyciel taki, wśród opłakanych naszych stosunków szkolnych, zostawiony bywał sam na siebie, nie miał komu udzielić swoich spostrzeżeń, ani też nie znajdował źródła, z któregoby mógł zaczerpnąć wiadomości, służących do odświeżenia i rozszerzenia zakresu nabytej już wiedzy. *Szkoła* odpowie tym wymaganiom, a odpowie im tem lepiej, im więcej pp. nauczyciele wezmą udział w nowem wydawnictwie, zasilając je swojemi pracami. Powinno być zadaniem każdego z pp. nauczycieli i w ogóle każdego światłego członka w kraju, przyczynić się wszelkiemi siłami do wzrostu tego nowego czasopisma.

Lwów dnia 12. listopada.

W sprawie wschodniej zajmuje świat polityczny okólnik br. Beusta.

Telegram stambulski zawiadomił, że Austrja złożyła w Stambule osobną notę w sprawie kandjockiej. Korespondenci paryzcy donoszą znowu, że w ministerjum francuzkiem spraw zagranicznych przygotowują nową notę do Porty o autonomii Kandji. Mimo niezadowolenia więc, jakie wywołała w Paryżu przedwcześnie zamieszczona w *Dresdner Journal* analiza noty austrjackiej, zaczyna się urzeczywistniać wspólna akcja Francji i Austrji na Wschodzie. Akcja ta przygotowaną była przed zjazdem paryzkim; zjazd posłużył tylko do wykończenia jej zarysów.

Gdyby Anglia była zgodziła się na przedstawienia Beusta, i przystąpiła do francuzko-austrjackiego porozumienia, to wtedy nie ma wątpliwości, że akcja na Wschodzie okazałaby się zbawienną w ogólnej polityce europejskiej, — dziś zaś trudno przesądzać przed czasem. Otwarta droga jest pełną niebezpieczeństw.

Ministrowie angielscy wynosząc pod niebiosa takt ces. Napoleona, tendencje jego polityki, i porozumienie francuzko-austrjackie, oświadczyli jednak, że polityka Francji tyle przedstawia w ostatnich czasach niekonsekwencyj, że przyjaźń, jaką Anglia żywi dla Francji, nie ma pewnej podstawy na polu polityki ogólnej, i że przeto teraz o przystąpieniu Anglii do planów paryzkich nie może być mowy. Odtąd chęć pozyskania sobie Prus stała się bardziej silną, a utopia odciągnięcia ich od moskiewskiej przyjaźni bardziej wabiącą.

Nie mamy przyczyny do osobliwszego zaufania polityce angielskiej. Mocarstwo to w swojej chęci niewywołania zmian radykalnych w Europie i utrzymania niepewnego stanu stosunków między-narodowych, oświadczyło się kilkakrotnie przeciw projektom, dobrze wróżącym dla przyszłości naszego narodu. Trudno przecież nie uznać słuszności zarzutów angielskich mężów stanu, czynionych polityce napoleońskiej. Te zmienne wciąż chęci obalenia wszystkiego, co Prusy dokonały od roku, to znowu chęci pozyskania tej nowej potęgi, i gotowość udzielenia jej *carte blanche* na dokonanie dzieła, to dzieje ostatniej epoki w polityce napoleońskiej. Obecnie nowa przybywa chwiejność. Kokietowano — jak wiadomo — długi czas z Moskwą. Dziś polityka Francji i Austrji stanowczo przeciw Moskwie się zwraca; lecz w tym samym czasie, dla pozyskania Prus, robią usiłowania na Wschodzie, które Portę nie mogą jak tylko osłabić, a wzmocnić elementa polityki czyli agitacji moskiewskiej w Turcji.

Być może, że p. Beust lub p. Bourée, poseł francuzki w Stambule, którego zręczność wielbią w Paryżu, będą umieli utrzymać szczęśliwy środek, nie rzucą Turcji w objęcia Moskwy, nie wzmogą agitacyj, przeszkadzających wszelkim reformom w państwie Ottomańskiem, wzmocnią siły Turcji i zasłonią ją od napaści moskiewskiej, — lecz również jest prawdopodobnem, że p. Bismark wprowadzi do koncertu, do którego sam jest tak usilnie zapraszany, i kanclerza moskiewskiego, tak jak nie podawszy dotąd ręki, wprowadził w akcję nacisk na Turcję, w tej właśnie chwili, gdy kierunek, jaki naciskowi Moskwa nadawała, tak wyraźnie się uwydatnił.

W ostatnich czasach, polityka pruskiego męża stanu odniosła stanowcze tryumfy. Oparty na grubej sile materjalnej, na domniemanej przyjaźni Moskwy, w lot korzystający z wahania się innych, odnosi bez wystrzału korzyści, równe zdobytym na placu bitwy.

Podczas gdy Francja z Austrją szukały wyrazu dla swojego zbliżenia, któryby nie wywołał gotowej koalicji europejskiej, zrodził się w Niemczech południowych opór przeciw pruskim uroszczeniom, przeciw pruskiemu nadużyciu materjalnej przewagi. Opór ten wydano na pastwę p. Bismarkowi. Złamał go bez litości i ... nieodwołalnie. Głosowanie Izb würtembergskich i bawarskich za przyjęciem bezwzględnem traktatów przymierza cłowego, liczymy do największych tryumfów polityki p. Bismarka, złamał bowiem opór, z wnętrza historji niemieckiej wyrosły, opór prawdziwie narodowy. — Po tym tryumfie nie dziwi nas wcale, że organ p. hr. Bismarka donosi, iż rozpoczęto układy o wejście do Związku państw południowych, czyli dotyczące stosunku Rzeszy północnej, jak się wyraża pruski eufemizm półurzędowy.

Czy Prusy, odniosłszy tryumf, będą życzliwsze dla Europy, czy będą skłonniejsze przystąpić do porozumienia francuzko-austrjackiego? Nam się to bynajmniej nie wydaje prawdopodobnem. Prusy dużo jeszcze mają do zdobycia, korzystać będą z każdej sposobności; lecz póki nie zdobędą wszystkiego, co im brandeburgska ambicja zakreśla, póty nie zerwą przyjaźni z Moskwą, i swojego pewnego i poduszczającego sojusznika nie rzucą dla tych, przeciw którym jutro będą musiały wystąpić. — Niechęć Prus do projektowanych konferencyj w sprawie rzymskiej, służy za najlepszą wskazówkę ich rzeczywistego usposobienia. Francja myśl konferencji już prawie była porzuciła, lecz ponieważ w ministerjum spraw zagranicznych w porozumieniu z przedstawicielami państw obcych został wygotowany plan tych konferencyj, więc wkrótce podobno ma być rozesłane z Paryża urzędowe zaproszenie do konferencji o ściśle oznaczonym programacie.

Ostatnie wiadomości.

We Włoszech kontradmirała Provanę zamianowano ministrem marynarki. Florencka *Opinione* pisze: „Minister spraw zagranicznych wystosował okólnik do poselstw włoskich za granicą, ze względu na kwestję rzymską, który stawia mocarstwa w położeniu oświadczenia się, czy przystąpią do proponowanej przez Francję konferencji albo albo nie."

Constitutionnel pisze, iż wkrótce ukaże się broszura pod napisem: „Napoleon III. i Europa w roku 1867". *La Patrie* z wczoraj wieczór mówi: „Francja nie odważyła się jeszcze na żaden krok urzędowy w zamiarze przywiedzenia bezzwłocznie konferencji europejskiej do skutku. Jeżeli mocarstwa dadzą poznać albo zawiadomią Francję o swojej skłonności przystania na zwołanie konferencji, wtedy rząd francuzki będzie mógł wyrazić zdanie swoje w akcie dyplomatycznym. *La Patrie* nie ośmiela się utrzymywać, że projekt konferencyj już teraz da się urzeczywistnić, i sądzi, że jeżeli Europa przystanie na wzięcie w rękę kwestji rzymskiej, Francja zechce sprowadzić rozwiązanie jej nie chwilowo, lecz ostatecznie.

Münchener Bote donosi, że hr. Tauffkirchen ma zostać posłem bawarskim w Paryżu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 12. listopada. Minister finansów oświadczył na posiedzeniu ugodowej deputacji Rady państwa, że w przyszłości unikanemi będą przekroczenia preliminowanego budżetu i że jest wszelka nadzieja uregulowania finansowego położenia monarchii, do czego przedłoży plan szczegółowy przy obradach nad najbliższym budżetem. Minister położył nacisk na to, że odpowiedzialność ministrów i rozwój prawdziwie konstytucyjnych stosunków są najlepszą rękojmią naprawy finansów.

Florencja d. 12. listopada. Dzisiejsza półurzędowa *Opinione* pisze: »Znajdowanie się załogi francuzkiej w Rzymie jest naruszeniem zasady nieinterwencji. Ażeby rokowania mogły być rozpoczętemi, niezbędnem jest, by Francja stosownie do oświadczeń, cofnęła swoje wojska, albo przynajmniej, żeby określiła termin okupacji.«

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 11. listopada. **(Z giełdy).** *Efekta i monety:* Akcje kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. m. k. 209.50. Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej po 200 złr w. a. w srebr. 172.50. Listy zastawne banku hipotecznego galicyjskiego płacą 94.25, żądają 95.50. Rubel moskiewski papierowy płacą $1.70\frac{5}{8}$, żądają $1.71\frac{1}{8}$. Pruskie bilety kasowe płacą $1.81\frac{3}{4}$, żądają 1.82. *Towary:* Jęczmień korzec 140 funt. netto 6 złr. (na grudzień 1867, styczeń 1868).

Lwów, 8. listopada. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwow.*). Od dwu dni mamy deszcz i śnieg. W obwodach zachodnich spadł śnieg większy, dziś jednak i tam deszcz pada.

Dla handlu towarowego nadeszły znaczniejsze przesełki towarów kolonialnych i cukru. Nadchodzą pierwsze transporta z Berna. Przewóz owoców suszonych z Mołdawii i południowej Rosji przez Czerniowce do północnej Rosji dość jest znaczny. Surowe przepisy zaprowadzone w Prusach z powodu zarazy nie zostały dotąd zniesione i jak zapewniają, nie mają być zniesione przed upływem 8 do 14 dni. Na granicy moskiewskiej są nagromadzone większe partje wełny, przeznaczone do Wrocławia, a oczekujące na cofnięcie tych przepisów. Szczególnie ważnem dla austrjackiego handlu przywozowego i wywozowego jest, że wkrótce ma być zaprowadzona nowa moskiewska taryfa celna, co już teraz, podczas jarmarku lipskiego na ś. Michała spowodowało kupców moskiewskich do zachowania się wyczekująco. Lipska Izba handlowo-przemysłowa, która w tym względzie udawała się z zapytaniem do rządu saskiego w drodze telegraficznej, odebrała z Petersburga dosłownie następującą odpowiedź: „Nowa taryfa celna będzie niezawodnie zaprowadzoną, ale nie prędzej jak w połowie przyszłego roku. Co do pojedynczych pozycyj nic jeszcze pewnego dowiedzieć się nie można. Lemaistre, pełnomocnik królewski." W handlu spirytusem nastąpił w Galicji pewien zwrot. Podczas gdy powiaty wschodnie zaopatrują częściowo powiaty rzeszowski i przemyski, nadchodzą także z górnych Węgier i z Morawy przesełki spirytusu do powiatów tarnowskiego i rzeszowskiego. W ogóle w handlu tym nie widać wcale ożywienia. Z Tarnowa wysłano kilka większych partyj szmat do fabryk czeskich. Jest także popyt z Niemiec na pierze i stosunki handlowe co do tego artykułu są pomyślne. Czysty puch płacą po 280 do 285 złr. Jaj i masła wysłano kilka partyj do Wrocławia, lecz co do masła winniśmy tu wspomnieć, że tylko dobre jest przyjmowane, złe zaś odrzucane, chyba właściciel przystanie na zniżenie ceny kupna. Ponieważ w Galicji, a osobliwie w zachodnich powiatach drzewo coraz staje się droższem, w kilku fabrykach i zakładach postanowiono palić węglem kamiennym. Fabryki te sprowadzają węgiel z Prus i to słusznie, bo węgle pruskie o wiele są lepsze niż austrjackie, a cena transportu jest jednakowa czy się lepszy czy gorszy przesyła produkt.

Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej sprzedało w tym roku znaczniejszą ilość drzewa opałowego a to z powodu, iż je zakupili handlarze na spekulację. Cena jednego sąga drzewa dobrze ułożonego wynosi 8 złr. 90 c. W interesie właścicieli dóbr winniśmy znowu zwrócić uwagę, że dyrekcja kolei żelaznej górno-szlązkiej w Wrocławiu płaci za progi dębowe odstawione bądź do Mysłowic, bądź do Oświęcima po 1 talarowi za sztukę.

Handel zbożowy ożywia się coraz bardziej, jednak w ostatnim czasie, gdy ażio znowu spadło, nie doszedł do zupełnego rozwoju. Pszenica z powodu tegorocznego nieurodzaju jest bardzo poszukiwaną; do młynów parowych w zachodnich powiatach Galicji zakupują tylko węgierską. I do Lwowa nadeszło kilka partyj węgierskiej pszenicy. Na żyto jest popyt do wywozu, lecz właściciele spodziewając się, że ceny pójdą jeszcze bardziej w górę, zachowują się po większej części wyczekująco. Najwięcej wywożą do Prus z tych miasteczek, które leżą najbliżej Węgier, zatem powiaty tarnowski i bocheński największy mają w tem udział. Browary galicyjskie już się zaopatrzyły w jęczmień na czas najbliższy, zatem nie zanosi się na podskoczenie cen tego artykułu, do wywozu jęczmień galicyjski nie jest odpowiednim, ponieważ nie mamy celniejsznych gatunków. Ceny owsa w porównaniu z innemi gatunkami zboża są bardzo nizkie; a podnieść się nie mogą ponieważ zapasy tegoroczne, z wyjątkiem partyj sprzedanych na rachunek skarbu, nie przechodzą w ręce spekulantów. Co do kukurudzy spekulanci spodziewali się, że wkrótce nadejdą znaczniejsze transporta tego artykułu z Bukowiny, lecz nadzieje te dotąd się nie ziściły. Z młynów parowych w zachodnich powiatach Galicji odchodzą do Prus znaczniejsze wysełki wyrobów mącznych, zwłaszcza mąki żytnej nr. 1 i 2, i korzystniejszym zdaje się być wywóz mąki niż zboża.

Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. po 13 złr. 50 c., żyto 160 funt. 8.25, jęczmień 140 funt. 5 złr., owies 100 funt. 2 złr. 70 c., kukurudza 5 złr. 90 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: B o c h n i a: Pszenica 170 funt. 13 złr,, żyto 160 funt. 9.10, jęczmień 143 funt. 6.55, owies 100 funt. 3.48. Odbyt znaczny na pszenicę i żyto dowożone z Węgier, partje dowiezione rozbierano szybko. T a r n ó w: Pszenica 170 funt. 13.25, żyto 159 funt. 9.30, jęczmień 141 f. 6.10, owies 100 funt. 3.50. Odbyt słaby z powodu wysokich cen. D ę b i c a: Pszenica 170 funt. 12.58, jęczmień 138 funt. 6 złr., żyto 160 funt. 8.40, owies 100 funtów 3.40. Popyt na żyto ożywiony, zresztą stagnacja. R z e s z ó w: Pszenica 170 funt. 12.80, żyto 160 funt. 8.25, jęczmień 139 funt. 6.15, owies 3.15. Odbyt słaby, jest popyt na pszenicę, ale właściciele zachowują się wyczekująco. P r z e m y ś l: Pszenica 170 funt. 12.60, żyto 158 funt. 7.85, jęczmień 136 f. 5 złr., owies 100 funt. 2.90.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1800 sztuk, i transport ten niezwłocznie dalej posłano. Prócz tego wywieziono koleją 500 wołów.

Wiedeń dnia 8. listopada. (*Okowita*). Dziś notują zbożówkę i kartoflankę po 57 do 57½, rektyfikowany spirytus po 60¼ do 61, melaskę po 56½—56¾ kr. za gradus podług skali Beaumego.

(*Smalec*) wieprzowy en gros 42—43, en detail 44—46, smalec wołowy 48—50; *łój* 23, topiony i czyszczony 32.50—33 złr. za cetnar.

(*Szmaty*). Ceny towaru w dobrym gatunku utrzymują się stale. Za cetnar szmat węgierskich białych płacą 10.56—11, cienkiej pakuły 6.25—6.75, niebieskich płóciennych 6—6.25; galicyjskich białych mieszanych 7.50—8.25, pakuły 5.25—5.75, bawełnianych 3—3.20.

Dzisiejsza giełda zbożowa była bardzo ożywioną. Tranzakcje w pszenicy wyniosły około 40.000 mierzyc. Pszenicę i żyto płacono o 10—15 lepiej, jęczmień i owies o 4—5 kr. taniej, niż w ubiegłym tygodniu. Notowania są następujące: Pszenicy mierzyca weissenburgskiej 87—88ftwej 6.55 ab Lepseny, 89ft. 7 złr. ab Raba; maroszskiej 88½—89ft. 6.75 za gotówkę, 89ft. 7 złr. ab Raba; banackiej 88—89ftw. 6.80—6.85 ab Raba.

Kukurudza 80—81ftw. 3—3.20 transito.

Żyto 80—81ftw. 4.50—4.75, 82ftw. 4.80 ab Wiedeń.

Jęczmień 72ftw. 3.40 ab Wiedeń.

Owies 44—46ftw. 2.05—2.09, 47—48ftw. 2.12—2.16, 47½—49ftw. 2.18—2.37 transito.

Na targu wołowym było dziś z Galicji 1893, z Węgier 1000, z innych prowincyj 411, razem 3304 sztuk bydła rzeźnego. Niesprzedanych pozostało 124 sztuk; cena za cetnar wagł 26—32 złr., za sztukę 115 do 191 złr.

Nierogacizny tucznej było 923 sztuk; rozkupiono je po cenie 28—30 c. za funt w całych sztukach.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwodowy samborski zawiadamia Ludwika Glotza o pozwie Pauliny z Ilińskich Jeżewskiej względem wykreślenia sumy 330 dukatów i 776½ rubli sr. z dóbr Bereżnicy i Zurakowa. — Sąd odwodowy w Nowym Sączu wzywa wierzycieli hipotekarnych dóbr Strzylawka, Starawieś, aby się zgłosili do d. 15. grudnia b. r. — Sąd obwodowy przemyski zawiadamia Samuela Schaechtera o nakazie płatniczym, na rzecz dr. Eisenberga wydanym. — Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia Bolesława Komarnickiego o nakazie płatniczym na rzecz Macieja Łepeckiego pto 2.300 złr. wydanym.

Licytacje. Powiatowa dyrekcja skarbowa w Tarnopolu wydzierżawia dnia 21. bm. podatek konsumcyjny od mięsa i wina w Mikulińcach. — Urząd kameralny w Bolechowie sprzedaje d. 18. listopada b. r. majątek Łukawica Wyżna; cena szacunkowa 6.000 złr. — Magistrat Nowego Sącza przyjmuje do d. 22. resp. 25. i 28. listopada b. r. oferty na dostawy żywności do lazaretu tamtejszego.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. i 10. listopada. Pp. Roszkowski Ant. z Brykonia, br. Heydel Oktaw z Biedyniec, hr. Tarnowski Wład. z Wróblowic, Skibniewski Br. z Kamieńca Podolskiego, Karaczewski Józef z Pragi, Piaskowski Mik. z Sokala, Biliński Feliks z Huty Obedyńskiej, Biliński T. z Olszanki, Żurakowski Gust. z Horbacza, Wisłocki z Czortkowa, Rościeszewski Zygm. z Moskwy, Drohojewski Wład. z Turki, ks. Poniński Adam z Niżenic, Mierzeński Rafał z Baryłowa.

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 11. listopada	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	95
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	66	40
Losy z roku 1860	83	00
Akcje banku nar.	690	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	180	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	89
Srebro za 100 zł. w. a.	121	50

Kurs lwowski, z dnia 11. listopada		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	82	5	8[illegible]
Dukat cesarski		5	87	5	99
Moskiewski półimperiał		10	05	10	20
Moskiewski rubel srebrny		1	86	1	91
Moskiewski rubel papierowy		1	70	1	71
Pruski talar kur.		1	81	1	87
Galic. listy zast. w. a.		79	09	79	72
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	82	51	83	26
Gal. listy zast. b. hipot.	bez kuponów	94	[illegible]	95	25
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	65	50	66	33
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	207	67	210	33
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	171	55	173	67
Pożyczka narodowa		65	57	66	68

Ostrzeżenie.

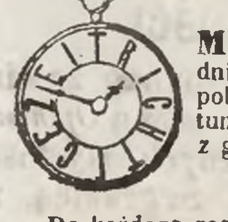
Zdarza się, iż w niektórych handlach liche zagraniczne wyroby, sprzedawane bywają jako sukno z fabryki krajowej w Trybuchowcach.

Dla ochronienia publiczności od straty, a fabrykę krajową od zdyskredytowania, podaje się do wiadomości, iż każda sztuka sukna, z fabryki w Trybuchowcach pochodząca, opatrzona być winna kartonem, na którym znajduje się napis: „C. k. uprz. fabryka sukien w Trybuchowcach", jakoteż cennik i oznaczenie ilości łokci wiedeńskich w sztuce. Sukno nieopatrzone takim kartonem, uważać należy za nieprawdziwe i podrobione, a za dobroć i tegość onegoż, fabryka trybuchowiecka odpowiadać nie może. 2803 4—30

Wieś w obw. brzeżańskim, przy gościńcu murowanym, odległa o 2 mile od Buczacza, posiadająca 610 morgów roli w dobrej glebie, 68 morgów łąk, 83 morgów lasu, propinację i młyn, przynosząca rocznego czynszu 1000 złr., — budynki gospodarcze i mieszkalne przeważnie murowane, wszystko w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do **sprzedania**. — 24.000 złr. w. a. długu w publicznych zakładach zaciągniętego, zostaje przy gruncie.

Bliższych szczegółów udzieli kancelarja Wgo adwokata **Maramorosza w Stanisławowie.** 2584 3—3

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarow z gwarancją jednoroczną, po cenach jak na cenniku.

Do każdego regulowanego zegarka daje się gwarancyjny bilet; nie obciągnięte zegarki o 2 złr. taniej na sztuce.

Wszystkie zegarki opatrzone są znaczkiem kontroli cc.k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Zegarki genewskie kieszonkowe:

Srebrne cylindry o 4 rubinach	10 do 12 złr.
Sr. cyl. z obwódką złotą, odskakującą	13 — 14 „
„ „ damskie	13 — 18 „
„ „ o 8 rubinach	16 — 17 „
„ „ z podwójną kopertą	15 — 17 „
„ „ z szkiełkami krzyształowemi	15 — 17 „
„ ankry o 15 rubinach	16 — 19 „
„ „ z podwójną kopertą	19 — 23 „
„ „ ang. z krzyszt. szkłem	19 — 25 „
Ankry dla wojskow. z podwójną kopertą	24 — 26 „
„ rementoirs, prawdziwe do nakręcania przy ujęciu	28 — 30 „
Takież z podwójną kopertą	35 — 40 „
Złote cylindry nr. 3 złoto na 8 rubinów	30 — 33 „
„ „ ze złotą kapslą	37 — 40 „
„ damskie o 4 i 8 rubinach	27 — 30 „
„ „ emaliowane	34 — 34 „
„ „ ze kapslą złotą	36 — 40 „
„ „ emaliowane z diamentami	45 — 48 „
„ „ z szkłem krzysztalowem	42 — 45 „
„ „ z podw. kop., o 8 rub.	45 — 48 „
„ „ z podw. kop. emaliowane z diamentami	58 — 65 „
„ „ ankry o 15 rubinach	40 — 44 „
„ „ „ lepsze, ze złotą kapslą	50 — 60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56 „
„ „ „ z kapslą złotą po 65, 79, 80, 90, 100 do	120 „
„ ze szkłem krzyształ. z złotą kapslą	60 — 78 „
„ damskie ankry	45 — 48 „
„ „ „ ze szkłem krzyszt.	56 — 60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56 „
„ Remontoary po 70, 80, 90, 100.	
„ „ z podw. kopertą po 110, 120, 150 „	
Budziki po 5 złr. z zegarem po 7 złr.	

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu, z dwuletniem zaręczeniem: 2684 2—12

Do nakręcania codzienne	pu złr.	9, 10, 11,
Do nakręcania co 8 dni	„ „	16, 20, 22,
Takie,ż bijące godziny i pół godziny	„ „	30, 32, 35,
„ repetiery	„ „	48, 50, 55,
„ z wskazówkami miesięcy	„ „	48, 50, 55,

Opakowanie zegarów wahadłowych 1 złr. 50 ct.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem, będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian

M. Herz, zegarmistrz miejski, Stefansplatz 6, Wien.

Dla PARYŻA

Po cenach najkorzystniejszych dla Publiczności zakupuje 2380 14—?

biżuterje, brylanty, kamienie wartościowe, perły, srebro, starożytności złote

M. Boskowitz, optyk we Lwowie.

Tuberkuły płucowe

leczy, odpowiednio naturze, bez użycia wewnętrznych środków: Dr. H. Rottmann w Mannheim. (Korespondencja franko wzajemnie.) 1731 25—30

W Lipsku wyszło już 6 nakładó 182 stronnic.

Cena tylko złr. 1.

Die Mannheit, Dr. Curtis, w Londynie nad słabościami nerwów i organów płciowych.

Przesławszy franko 1 złr. 30 c. posyła się to dzieło pod każdym podanym adresem, lecz nigdy za przekazem pocztowym. —

Nastepnie: 2661 2—6

Der ärztliche Führer zur Ehe.

Cena ct. 73. Z opł. p. tylko 1 zł. Za przekazem poczt. nie wysyła się. Obadź się sąd do nabycia w Wiedniu u Alberta A. WENEDIKTA Lobkowitzplatz.

SZKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera

KAROL KOZŁOWSKI

z dniem 1. października 1867 r,

SZKOŁĘ MUZYCZNĄ

przy placu Marjackim w kamienicy pp. Patraszewskich pod l. 439¹/₄ na I. piętrze.

PROGRAM:

1) Nauka gry na skrzypcach. 2) Śpiew solowy i chóralny. 3) Nauka gry na fortepianie i 4) na wiolonczeli.

Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia chóralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły *Karol Kozłowski*, i przyjmuje oraz kierownictwo, niemniej i dozór nad kierunkiem całej szkoły.

Naukę śpiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści. 2456 12—12

Ceny każdej nauki

trzy razy w tygodniu po godzinie:

1) w trzy osoby po **3 złr.** od każdej, 2) w dwie osoby po **5 złr.** od każdej, 3) osobne godziny trzy razy w tygodniu **12 złr.** — miesięcznie.

Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo **1 złr.** miesięcznie od każdej osoby.

Utalentowanych a nieposiadających funduszów przyjmuje się **bezpłatnie**

Osoby płacące w zakładzie 5 złr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru

Wpisywać się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod l. 585²/₄ obok poczty w kamienicy Stromengera w oficynach na I. piątrze u dyrektora zakładu — od 1. października zaś w zakładzie od g. 10—12 rano i od 3—5 popołudniu.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, iż otrzymaliśmy

skład fabryczny wyrobów z drzewa, a mianowicie:

Maszyny do prania za granicą powszechnie używane, które po cenach fabrycznych sprzedajemy, a mianowicie: **Maszyna do prania** pojedyńcza 75 ct., ze ścianką 1 złr., z podwójną 1 złr. 30 ct. — **Korytko do prania,** cyną wykładane po złr. 5¹/₂ do złr. 15. — **Magel** w wielkości stolika kuchennego, bez kamieni. — **Maszyna do rznięcia drzewa.** — **Maszyna do wykręcania** bielizny, jako też wiele innych przedmiotów niezbędnie do gospodarstwa potrzebnych. — Równie polecamy wielki wybór **krawatek i szalików** od 15 ct. do 1 złr. **materje wełniane**, nowe desenie po 14 ct. łokieć, **lampy** po 1.25. — Również przyjmujemy do sprzedaży wszelkiego rodzaju **meble, sprzęty towary, garderobę, biżuterje** itp. i takowe codziennie z wolnej ręki sprzedajemy. — Oraz polecamy: Wielki zbiór obrazów olejnych, wybór zabawek dziecinnych, kaloszy damskich po 70, mężkich po 80 centów, rękawiczek jasnych, glansowanych para od 30—50 cnt., butów i bucików od 2 zł. 50 cnt. do 4 zł. 50 cnt. **Jekiel i Krzyżanowski.** 2697 2—3

KURACJE ZIMOWE.

Odpowiednie celowi urządzenia naszego zakładu, przyczyniają się także do przeprowadzenia nader skutecznych kuracyj zimowych. Nasza właściwie skombinowana Schrotowsko-Priessnitzowska kuracja, takzwana regeneracyjna (odradzająca) kuracja, zaleca się mianowicie dla tych **chronicznemi cierpieęniami dotkniętych**, którzy przechodzili kilkakrotnemi nawrotami kuracjmedyczną, **mineralną i kąpielową** bezskutecznie, przeciw gośćowi, reumatyzmowi, nadużyciu leków, na choroby skórne, otyłość syfilytyczną, gonovrie i stryktury, na cierpienia dolnych części ciała, draźnienie szpiku w krzyżach, także w razie braku soków życiodajnych itd. Dokładniejszych objaśnień dostarczy bezpłatnie mogący być sprowadzony prospekt.

Nadworn. radcy dr. **Steinbachera** zakład kuracyjny natur. **w Brunnthal przy Mnichowie w Bawarji.** 2676 2—4



GŁÓWNY SKŁAD CENTRALNY

mego c. k. uprzywilejowanego i we wszystkich krajach patentowanego niezawodnego środka do wygubienia szczurów, myszy domowych i polnych tudzież szwabów, znajduje się w



aptece pod srebrnym orłem

pana

ZYGMUNTA RUKERA

we Lwowie,

dokąd proszę kierować wszelkie zamówienia.

RISEZ GUTTMANN, chemik w Peszcie, właściciel c. k. austrjackiegwyłącznego przywileju; koncesjonowany od króla pruskiego prezydjum policji; patentowany od król. sasskich, wirtembergskich i mnichowskich władz; patentowany we Francji i Szwajcarji.

Cena jenej puszki 1 złr. 10t. ct. Opakowanie 10 ct. Odprzedający otrzymają odpowiedni raba 2599 10—12

Każda puszka jest zaopatrzona moim podpisem.

Nieprzyścigniona co do rzetelności, gustu i taniości.

CENNIK najpierwszej i największej

FABRYKI

bielizny płóciennej

BRACI BECK

w Wiedniu, Operngasse, 2.

Koszule mezkie, roboty ręcznej, najnowszego kroju, z cienkiego rumburgskiego płótna po **2** złr. 25 ct., złr. 2.50, 3, 3.25. do 3.5 .

z najcieńszego rumburgskiego batystu po złr. 3.75, 4, złr. 4.50, 5, 5.50, 6 do złr. 7.

z najcieńszego angielskiego perkalu po złr. 2, 2.25, 2.50, 2 75. do złr. 3.

kolorowe w najlepszym gatunku po złr. 2.5 , 2.75 do złr. 3.

Kalesony mężkie z płótna rumburgskiego po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50 do złr. 2.75.

Koszule damskie, z płótna rumburgskiego, gustownego kroju po złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50 do złr. 4.

z rumburgskiego batystu, pięknie haftowane po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Kaftaniki nocne z najcieńszego perkalu, podług najnowszych krojów, gładkie po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

pięknis haftowane po złr. 3.50, 4, 4.50, do złr. 5.

Majtki damskie, gładkie po złr. 1.50, 1.75, do złr. 2, pięknie haftowane po złr. 2.25, 2.50, **2.75**, do złr. 3.

Najlepsze kolorowe koszule flanelowe po złr. 4.50, 5, 5.50. 6, do słr. 7.

Maszynowe mężkie i damskie kaftany wełniane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, złr. 4.50, do złr. 5.

Maszynowe kalesony wełniane po złr. 2.5 . 3 3.50, 4 do złr. 4.50.

Najlepsze szkarpetki wełniane białe i kolorowe ¹/₂ tuzina złr. 5, 5,50, 6, do złr. 6,50.

Cienkie rumburgskie weby 50 łokci po złr. 21, 23, 25, do złr. 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łokci po złr. 21, 23, 25 do złr. 40.

Najcieńsze chustki do nosa lanne ¹/₂ tuzina po złr. 1.40, 1 80, 2, złr. 2.50, 3, 3.50, do złr. 4.

Francuzkie chustki batystowe do nosa ¹/₂ tuzina po złr. 2,50, 3, **3.50**. 4, złr. 4.50 do złr, 5. 2563 10—24

ZAMOWIENIA z PROWINCYJ z zaręczeniem najpunktualniejszej usługi po przesłaniu gotówki lub pobieraniem pocztowem wykonują się najrzetelniej.

KOSZULE nie przylegające jak najlepiej, mogą być odesłane napowrót. O podanie objętości szyi uprasza się.

Na dniu 12. i 13. grudnia

rozpocznie się, dozwolone przez książęcy rząd Bruńświcki wielkie

LOSOWANIE pieniężne

w którem ciągnione będą tylko wygrane. Losowanie to zawiera

18.000

wygrywających. O następnych głównych trafnych musi los rozstrzygnąć:

Pruskich talarów

100.000, 60.000, 40.000 20.000 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **5.000,** 2 po **4.000,** 2 po **3.000,** 2 po **2.500,** 4 po **2.000,** 5 po **1.500,** 105 po **1.000,** 5 po **500,** 125 po **400,** 5 po **300,** 145 po **200,** 190 po **100** itd.

najmniejsza wygrana, pokrywa wkładkę losową wszystkich klas.

Jak wiadomo powszechnie, główna kolektura nasza była

najszczęśliwszą.

Wygrano u nas w bardzo krótkim czasie 2 razy po **61.000,** 2 razy po **40.000,** 2 razy po **8.000,** 2 razy po **5.000,** 2 razy po **4000** reńskich talarów, i wypłacone niezwłocznie

Ponieważ odbiór losów klasy pierwszej jest bardzo wielki, upraszamy załem o wczesne zamówienia, ażeby być w możności wykonania niezwłocznie każdego polecenia, co prawdopodobnie nie będzie możliwem później. Ścisło dochowanie tajemnicy w razach wygranej i rzetelna usługa jest głównem naszem staraniem.

Pominąć nie można tego, iż każdy zamawiający, otrzyma do rąk los oryginalny, który nie należy brać za jedno z tak zwanymi promesami. Cały los kosztuje 8 złr., pół losu 4 złr., jedna czwarta losu 2 złr.

Upraszamy przy zamówieniach należytość dołączać i podawać dokładny adres.

Adolf Lilienfeld & Comp.

Bank- und Wechselgeschäft, Glückscomptoir, Graskeller, 7, HAMBURG. 2699 3—?

Po cenach fabrycznych sprzedaje **handel towarów galanteryjnych**

M. MITTIGA,

przy ulicy Krakowskiej, drugi dom od rynku,

porcelanę toaletowa (na podarunki) sztuka od 10 ct. do 10 złr., zabawki dziecinne szt. od 10 ct. do 6 złr.; krawatki, szaliki jedwabne, szt. od 15 ct do 4 złr.; torby skórzanne, pularesy, rękawiczki, cygarniczki, mydełka, tacy blaszane, grzebieni itd. itd. — oraz Wina węgierskie (znane ze swej dobroci) z piwnic J. K. Kaczmarskiego w Krakowie, butelka po ct. 50, 70 i złr. 1.

Wszelkie zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej, oraz paka i opakowanie bezpłatnie przy odbiorze 25 butelek. 1678 3—10

CENNIK Z APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Dra. Lutzego w Köthen.

Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30go roztarcia.		8 zł.	— ct,
„ „ 60 „ „ „ „ „		12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „		15 „	— „
„ „ 144 „ „ „ „ „		24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	rezerwowa	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „ „		12 „	— „
„ na Angine z broszurką		2 „	— „
„ od bolu zębów		2 „	50 „
„ „ cholery		2 „	— „

Dra. F. A. Günthera w Langensalza.

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3cej i 6tej potęgi		23 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „		18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „		11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „ „ „		8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia		10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „		9 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „		6 „	— „
„ „ 44 „ „ „ „ „	kieszonkowa	6 „	50 „

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku.

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	— „

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Apteczka o 24 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	5 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	7 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „	14 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	— „
„ „ 24 „ pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	— „
Każdy środek pojedynczo	— „	18 „

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych.

Proszek przeciwko cholerze Dra. Lutzego		— zł	50ct.
Dra Günthera środ. dla bydła prze. zarazie pyskowej i racicznej	flaszka	1 „	— „
Kawa homeopatyczna Dra. Lutzego	paczka	— „	15 „
„ „ z żołędzi	¹/₄ funtowa paczka	— „	10 „
Czekolada homeopatyczna	funt	1 „	50 „
Cukier mleczny	„	2 „	— „
Maczek homeopatyczny	„	2 „	— „
Opłatki homeopatyczne		— „	40 „
Spirytus homeopatyczny	funt	2 „	— „

Dzieła homeopatyczne.

1. **Nauka o homeopatji** Dra Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez Dra Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 2725 13-24

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1. stycznia 1868 r. wyjdzie najobszerniejszy 1500 stron in 4to zawierający

Erster österreichischer

Handels-Verkehrs-u. Industrie-ATLAS

(Sshematismus)

(*Pierwszy austrjacki szematyzm zbiorowy handlu, obrotu i przemysłu*)

dla całego państwa austrjackiego.

Treść:

Rozdział I, Główne stołeczne miasto Wiedeń i okolice jego, t. j. wszystkie tegoż miasta firmy przemysłowe, handlowe i rękodzielnicze tak **protokołowane** jako też i **nieprotokołowane**, zakłady, urzęda, poznania godne urządzenia itp.

Rozdział II. Prowincje austrjackie, część I.: Niemiecko-słowiańskie kraje koronne, część II.: Królestwo węgierskie z krajami do korony węgierskiej należącemi.

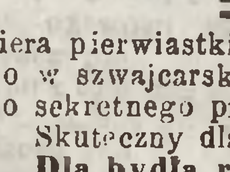
Rozdział III. Przewodnik handlowo-przemysłowy i obrotowy, zawierający: **I. Uregulowanie poczt** podług normy najnowszej z wieloma tabelkami. **II. Urzęda telegraficzne**, **III. Taryfę cłową. IV. Normę kolei żelaznych i żeglugi parowej**, i **V. Rubryka poświęcona ku pożytkowi powszechnemu.**

Cena prenumeracyjna 5 złr. w. a.

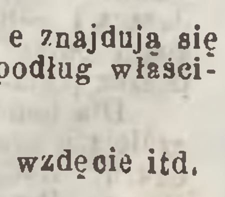
Należytość subskrypcyjna 1 złr. z dopłatą przy wręczeniu dzieła 5. złr. w. a,

UWIADOMIENIE. Zwraca się uwagę panów P T. życzących sobie nabyć powyższe dzieło, iż pożądane jest wczesne zamawianie, ponieważ tyle tylko wydrukuje się egzemplarzy, ile wykaże zamówień spis subskrypcyjny. 2498 3—12

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie.



GENEWA.



BOLDTA PROSZEK

przeciw zarazom i chorobom bydlęcym,

w 1- i 2-funtowych pakietach po 75 ct. i 1 złr. 50 ct. w. a. w banknotach.

= Ten proszek dla bydła =

zawiera pierwiastki korzonkowe i ziołowe, które tak silne i przednie znajdują się tylko w szwajcarskich Alpach. Przyrządzenie tego wyrobu, odbywa się podług właściwego sekretnego przepisu wynalazcy.

Skuteczny dla **koni**: na gruczoły, wzdęcie, dychawicę gardlaną itd.

Dla bydła rogatego: na choroby płucowe, na zły lub skąpy podój, wzdęcie itd.

Dla jałownika: według przepisu użycia.

Boldta płyn umacniający (Kraft-Fluid) **dla koni,**

flaszka wielka 3 franki czyli 1 złr. 50 ct. w. a: banknotami. Ta skoncentrowana „**woda wzmacniająca**" używa się w dwojaki sposób, t. j. w naturalnym stanie, i rozcieńczona. Jako skuteczny okazuje się płyn ów na reumatyzmy, zwichnienia, zapalenia, podbicie itd. Szczególnej wartości nabiera Płyn jeszcze dla tego,że biorąc więcej flaszek Płynu, dodaje się pięknie i praktycznie opracowany wizerunek konia jako dodatek, przedstawiający konia jednego w stanie chorym i zdrowym wiernie oddany z natury, z uwidocznieniem części ciała i zhorób, do tego przydano jeszcze ważne wyjaśnienia, dla ustrzeżenisię przy kupnie koni od **oszukaństwa i wybiegów.** Obrazek taki jest tyle interesujący ile użyteczny dla każdego jeźdźca prywatnego czy wojskowego.

Z francuzko-niemieckiemi objaśnieniami kosztuje kompletny wizerunek, a mianowicie kupując pojedynczo, 2 franki 50 centymów albo 1 złr. 25 ct. w. a. mały taki obrazek na ordynarnym papierze zaś 25 ct.

Następnie polecenia godny do kadzania w stajniach i zapobieżenia zarazie i chorobom środek „**Boldt's Praeservativmittel**" w flakonach po 1 złr. albo po 2 franki. Wielce skutecznie używany w Holandji, Anglii i wielu innych krajach.

Przepisy użycia, cenniki i objaśnienia udzielają się bezpłatnie.

Skład fabryczny u wynalazcy p. **A. Herrn Boldt**, concesion. Droguist und Chemiker, **Genf** (Schweiz).

Prócz pobierania ztamtąd, sprowadzać można „prawdziwe" te przedmioty z następnych składów głównych:

We **Lwowie** w Galicji u p. aptekarza **Zygmunta Rukera**, w **Zagrzebiu** (Agram w Kroacji u p. apt. **Zygmunt Mitlbacha**, w **Temeswarze** (Węgry) u p. **J. E. Pecher** w **Wiedniu** u p. **P. J. Schoenthau**, Annastrasse, tudzież w Peszcie, Krakowie, Wiedniu, jakoteż w Saeckingen i Birkendorf, (wielk. księztwo Badeńskie) i z różnych innych miast Niemiec, Francji i Szwajcarji. 2685 2—8

Obwieszczenie.

W kancelarji Instytutu Zastawniczego lwowskiego orm. „Pii Montis", odbędzie się na dniu 16. grudnia 1867 w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 270 3—3
Lwów dnia 6. listopada 1867.

L. 19,295.

Edykt,

Ces. król. sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego, jako kuratora zakładu ś. p. Stanisława hr. Skarbka publiczna licytacja dzierżawy dóbr Ostałowice, w obwodzie brzeżańskim, powiecie przemyślańskim położonych, do tegoż zakładu należących, na lat 9: od 24. czerwca 1868 począwszy, na dniu 27. listopada 1867 o godzinie 10. przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 5600 złr. w. a., że przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć dzierżawy mający, jako wadium 560 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzegła sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąść się mającej licytacji, nareszcie że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu, jako też w centralnej administracji zakładu hr. Skarbka we Lwowie, niemniej i dotyczących dóbr w Ostałowicach przejrzane być mogą. 2720 2—3

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów d. 6. listopada 1866.

Ogłoszenie.

Odnośnie do §. 40 regulaminu ruchu, oznacza się **czas co do ekspedycji przesyłek spiesznych i towarów** na stacjach c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika, **z wyjątkiem godziny objadowej od 1. do 2.** w następujący sposób:

W porze zimowej, od dnia 1. października do dnia 31. marca:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od g. **8** r. do g. **6** p.
„ „ towarów „ „ **7** „ „ „ **5** „

W porze letniej od 1. kwietnia do 30. września:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od g. **6** r. do g. **7** p.
„ „ towarów „ „ **6** „ „ „ **6** „

(czasu miejscowego)

Z Dyrekcji ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 8. listopada 1867. 2711 2—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.